



dominik
juszczyk

PODCAST „Z pasją o mocnych stronach”

DATA PUBLIKACJI: 9.06.2022

TYTUŁ: #192 Słownik talentów – Odkrywczość® (Ideation®) – Sezon 2

To jest podcast Z pasją o mocnych stronach. Odcinek 192, Słownik talentów: Odkrywczość®, sezon 2.

Ten odcinek jest częścią drugiego sezonu serii Słownik talentów. W drugim sezonie w każdym odcinku tej serii możecie posłuchać mojej rozmowy z dwoma, trzema osobami, które mają określony talent w swoim Top 5. Listę odcinków zrealizowanych w tej serii możecie znaleźć na stronie npp.run/talenty. Zapraszam!

Cześć! Witajcie w kolejnym odcinku podcastu. Dzisiaj rozmawiam z dwoma osobami, które mają ten sam talent: Odkrywczość®. Tak się złożyło, że moje goście, Ola i Ania Bąk, mają kilka talentów wspólnych, więc zonglowaliśmy tymi talentami w czasie rozmowy. Widać, jak inne talenty kolorują ten talent główny, o którym rozmawialiśmy. Bo Odkrywczość® w wielu przypadkach była u nich bardzo podobna, ale były też różnice, w zależności od tego, co było w dalszej części profilu.

Dla mnie Odkrywczość® czasami jest magicznym pudełkiem, do którego wrzuca się pytanie – i ono generuje mnóstwo pomysłów, które dla mnie są niedostępne. Doceniam osoby wokół mnie, które mają magiczną – w mojej interpretacji – zdolność generowania tylu pomysłów.

Jak to się dzieje? Jak ten talent jest wykorzystywany w pracy? Jakie są jasne i ciemne strony tego talentu? Jak on może być rozwijany, żeby był świadomy, dojrzały, wykorzystywany w dobry, produktywny sposób? O tym wszystkim dowiedzie się od moich gości w dzisiejszym odcinku podcastu. Zapraszam do słuchania.

Cześć!

Ola: Cześć! Witam serdecznie.

Ania: Cześć, Dominiku. Cześć, Olu.

Jak zwykle zaczniemy od przedstawienia się. Gdybyście mogły powiedzieć, co robicie, kim jesteście i jakie macie Top 5 talentów. Potem porozmawiamy sobie o tym, jak wykorzystujecie talent Odkrywczość®.

Ola: Jestem Ola, na co dzień zarządzam zespołem biznesowym w jednej z międzynarodowych firm z branży medycznej. Moimi drugim etatem i drugim życiem są social media. Na Instagramie prowadzę całkiem spore konto, które na co dzień dostarcza ludziom rozrywki. Ja mówię o tym, że to są śmieszki-heheszki. Do tego bardzo dużo czytam, dużo się ruszam – chyba przez to, że Kocham Jeść. I moje Top 5 to Odkrywczość®, na 2. miejscu jest Indywidualizacja®, na 3. Bliskość®, no i poza podium mamy Odpowiedzialność® i Intelpekt®.

Dziękuję Ci bardzo. Pewnie do szczegółów tych różnych obszarów w kontekście używania tam talentu Odkrywczość® będziemy dochodzić za chwileczkę. Ania?

Ania: Cześć, dzień dobry. Jestem Ania Bąk i zmienia mi się ten opis, kim ja jestem i co ja robię. Może to jest element Odkrywczości®? Mam dwie części istotne dla mnie: jedna rzecz to jest to, że pomagam kobietom zrobić krok do przodu w karierze. Robię to poza swoim etatem, bo na etacie już od 12 lat zajmuję się rekrutacją. To główny element mojej pracy. Wspieram firmy w tym, żeby znajdowały i zatrudniały właściwe osoby: nie idealne, nie nieistniejące *unicorny*, ale takie, które są dla nich właściwe.

Sporo czytam, sporo piszę i w ramach tego razem z Dominikiem napisaliśmy [e-booka „Praktycznik”](#), który łączył talenty i drogę zawodową.



Moje Top 5 talentów: 1. Indywidualizacja®, 2. Rozwijanie innych®, 3. Uczenie się®, 4. Odkrywczość®, 5. Intelpekt®. I jeszcze mam pozostałą piątkę, więc tu przemycę: 6. Bliskość®, 7. Odpowiedzialność®, Maksymalistka®, Zbieranie® i Dyscyplina®. One się łączą z Odkrywczością®, więc będzie później trochę o nich.

To macie trochę więcej niż jeden tylko wspólny talent i w Top 5, i w pozostałych talentach. Ale dzisiaj rozmawiamy o Odkrywczości®. Zwykle wysyłam uczestnikom, uczestniczkom podcastu zestaw zagadnień i Wam też go wysłałam. Ale zacznę od trochę innego pytania niż z tej listy. Dlatego, że macie Odkrywczość® – więc zobaczymy, co ta ona wymyśli na początku. Gdybyście miały komuś opisać Odkrywczość®, to co byście powiedziały? Odkrywczość® jako talent – co to znaczy?

Ola: Ja się bardzo mocno nad tym zastanawiałam i pierwsze słowo, które mi przychodzi do głowy, to jest „błysk”. Dlaczego? Ponieważ mam wrażenie, że moje najlepsze pomysły, które sprawdzały się w życiu – zarówno zawodowym, jak i w tym drugim, w social mediach – były wynikiem błysku. To jest taka myśl, która przychodzi przez umysł z prędkością światła i która przydarza się w najmniej spodziewanym momencie. Mam też talent Intelpekt® i bardzo dużo myślę. Kiedy odciążam umysł, czyli np. robię pranie czy gotuję, to wtedy się pojawia ten błysk. I dla mnie Odkrywczość® jest mocno skorelowana z tym błyskiem.

Mam też taką zasadę: jeżeli pomysł jest efektem błysku, to jest niemalże 100% pewności, że ten pomysł jest po prostu genialny. Jeżeli jest wynikiem mojego Intelpektu®, wspomagany długotrwałym myśleniem, to wiem, że z tego nic nie będzie. Pewnie będziesz pytał o to katalogowanie: co daje pewność, że dana idea jest trafiona? No to mam wrażenie, że to jest właśnie ten błysk.

OK. Dzięki. Zaraz do tego się odniosę. Ania?

Ania: Bardzo szeroko się uśmiecham, bo moja Odkrywczość® działa zupełnie na odwrót, więc super! Myślę, że mimo że mamy sporo wspólnych talentów, to u mnie to działa inaczej.

Ja też mam Intelpekt®, więc faktycznie: to są dwa talenty myślące. Ale jak myślę o Odkrywczości®, to ona jest dla mnie radością, przygodą i przede wszystkim



ciekawością. To jest to, co powoduje, że ja mam nieustające zainteresowanie światem i pytanie: „Co by było, gdyby...?”. To jest rzecz, która zawsze jest dla mnie interesująca. Dzięki temu tworzę różne metafory, pomysły – nawet drobna rzecz dla mnie może być fascynująca.

Kiedyś myślałam, czym te dwa talenty się różnią. Dla mnie to jest tak, że kiedy mamy ideę w głowie, to Intelkt® będzie się jej tak statycznie przyglądał, obracał z różnych stron, a Odkrywczość® będzie nią rzucać, sprawdzać, co się przyklei, gdzie to w ogóle upadnie, co z tym można zrobić. Więc dla mnie Odkrywczość® to jest lekkość, zabawa, przyjemność i ciekawość świata, ludzi.

Powiedziałaś, że Twoja Odkrywczość® działa inaczej niż u Oli. Co miałaś na myśli?

Ania: Tak, dzięki, że to też wyłowiłeś. U mnie najlepsze są te pomysły, które nazywam wiernymi pomysłami. Czyli te, które wracają do mnie przez dłuższy czas. I te, które u mnie się sprawdzają, bardzo rzadko są efektem takiego jednorazowego błysku. Najczęściej wtedy się okazuje, że w ogóle odpłynęłam za daleko i ten pomysł jest odjechany w kosmos. Zdarza mi się go realizować, ale najlepsze pomysły – takie, które do tej pory zrealizowałam – to były te, które chodziły za mną dwa albo trzy lata. Albo chodzą od dziesięciu. Zazwyczaj mają największy wpływ na rzeczywistość.

Dzięki za doprecyzowanie tego. Zacznę Was pytać od takiej strony wątpliwej. Jeżeli ktoś dopiero zaczyna z metodyką CliftonStrengths®, to często przykleja łątki: „te talenty nadają się do tego zawodu albo do tego typu zawodów”. Mówiłyście o branży medycznej, branży rekrutacyjnej. Z nimi zwykle Odkrywczość® nie bardzo jest kojarzona. Odkrywczość® kojarzy się z kreatywnymi zawodami typu copywriting, reklamy, agencje interaktywne, a nie z umiejętnościami twardymi.

Po nazwie zawodów kojarzyło mi się to bardziej *down to Earth*, blisko codziennych, twardych procesów itd. A tutaj jest Odkrywczość®, czyli wymyślanie nowych rzeczy, pomysły, błysk albo te pomysły, które wracają. Jak na co dzień w Waszej pracy wykorzystujecie Odkrywczość®?



Ania: U mnie Odkrywczości® nie da się wyłączyć. Nawet gdybym uprawiała roślinki, nawet programowanie pewnie bym sobie urozmaicała. Według mnie Odkrywczość® sprawdza się w każdej możliwej działalności człowieka. W mojej codziennej pracy ona przejawia się w czymś, co może przerażać – w rozmowie z drugim człowiekiem jestem w stanie na bieżąco generować pytania, analizować to, co ta osoba mówi, i jeszcze rzucać przykładami.

Mnie Odkrywczość® w pracy rekruterki daje ogromną płynność i elastyczność myślenia. Kiedy np. prowadzę rozmowę rekrutacyjną, już w trakcie analizuję odpowiedzi, wyciągam z nich esencję i do tego dopasowuję kolejne pytania. Jako menedżerka – bo też zarządzam zespołem rekrutacyjnym – jak ktoś do mnie przychodzi z jakąś trudnością albo pytaniem procesowym, jestem w stanie wymyśleć pięć różnych możliwych rozwiązań, wstępnie je przeanalizować i poprowadzić określoną ścieżką. Dla mnie to jest łączenie bardzo różnych informacji w całość, więc przydaje się w każdej rzeczy. Nawet w takich sprawach bardzo prozaicznych.

Mam przesuwane drzwi w domu, które są pięcioma identycznymi kawałkami drewna. Jak się je przesunęło, to się psuły, więc moja Odkrywczość® wpadła na to, żeby nakleić na nie numerki. Teraz wiemy od 1 do 5, który jest w którym miejscu. To są takie czasem takie drobne rzeczy.

Odkrywczość® niewielu osobom kojarzy się z byciem menedżerką, menedżerem, które jest bardziej procesowe. Olu, a jak u Ciebie ten talent jest widoczny w pracy na co dzień?

Ola: Chciałabym wrócić do dwóch wątków, o których wspominała Ania. Ja pragnęłabym mieć taki przycisk, który wyłącza mój umysł. Mam wrażenie, że mój umysł pracuje dwadzieścia cztery godziny na dobę. Nawet czasami mam wrażenie, że podświadomość pracuje przez sen, bo czasami budzę się rano i pojawiają się nowe idee i nowe pomysły. Pewnie będziesz pytał o tę drugą stronę medalu naszego talentu. Czasem jestem aż przemęczona tym, że mój mózg tak bardzo intensywnie pracuje każdej minuty naszego dnia.

Jeśli chodzi o Odkrywczość® z drzwiami, o której Ania powiedziała – też mam to w codzienności. Też mam takie błyski: jak można do tego podejść inaczej? Przykład z choinką na Boże Narodzenie: przyszedł czas, kiedy trzeba było ją



sprzątnąć. Strasznie nie lubię, jak ta choinka się sypie. Mieszkamy w bloku, więc żeby ją wynieść, trzeba ją przeciągnąć przez cały korytarz, schody itd. Wpadłam na pomysł, że wezmę poszewkę od kołdry, wsadzę tę choinkę w poszewkę – akurat choinka była wysokości poszewki – zakręciłam wokół czubka tę poszewkę, wynieśliśmy i było czyściutko. I mój mąż mówi: „Hm, no tak. Dlaczego nie?”.

Ja bardzo tę Odkrywczość® czuję – zresztą mam ją na pierwszym miejscu. Natomiast w kontekście zawodowym – wykonywałam zawód headhuntera. Miałam dużo do czynienia z rekrutacją. Jak się objawiała moja Odkrywczość®? Zaczynałam pracę w roli reaserchera, czyli uzyskiwałam dane niełatwo dostępne dla przeciętnych ludzi. Pamiętam mój pierwszy dzień, kiedy osoba, która wprowadzała mnie na stanowisko, dała mi telefon i powiedziała: „Pozyskaj numer telefonu do tej i do tej osoby”. I ja nagle: „Ale jak to? „. Był moment zawieszenia, ale przez to, że mam tak wysoko Odkrywczość® i Aktywatora®, podjęłam to wyzwanie.

Kiedy wdrażałam się na stanowisko, przeczytałam książkę *Sztuka podstępu. Łamałem ludzi, a nie hasła*. To była dla mnie Biblia. Co prawda jest tam odniesienie do rynku amerykańskiego, aczkolwiek pewne rzeczy przeniosłam na rzeczywistość polską, mimo że ludzie w Polsce są szalenie podejrzliwi i wyciągać jakiegokolwiek informacje było bardzo ciężko. Co mi dała Odkrywczość®? Przede wszystkim pomysłowość. To, w jaki sposób ludzi podchodzić, w jaki sposób ludźmi kierować, żeby dowiedzieć się, co oni chcą usłyszeć ode mnie, żebym ja uzyskała dane, które będą mi potrzebne do wykonywania mojej pracy.

Scenariusze były przeróżne, ja byłam różnymi osobami. Nie będę odkrywała tutaj metod mojej pracy, ale byłam bardzo skuteczna. Oceniam się jako świetnego researchera, a potem headhuntera. Wychodziło mi to bardzo dobrze chyba dzięki temu talentowi Odkrywczości®, bo – nie oszukujmy się – aby zdobyć numer prywatny członka zarządu dużej organizacji, to trzeba mieć polot i finezję. Mnie się to udawało. Oczywiście nie jednym telefonem, ale kilkoma, czasem kilkunastoma. Pozyskiwałam informacje: patrzyłam, jak ten człowiek wygląda, czy ma okulary, czy nie ma. Wiedziałam, że każdy element może mi pomóc w tym, żeby w kontakcie z otoczeniem tej osoby potrzymać legendę tej historii. I to się udawało. Odkrywczość® w mojej pracy była bardzo przydatna.

Tutaj pewnie też są ślady Indywidualizacji® – umiejętność zauważania tych szczegółów.



Ola: Tak. Połączenie Indywidualizacji® i Odkrywczości® przyniosło sukces w tej roli.

Z bardzo dużą uwagą Was słucham, bo współdzielimy Indywidualizację® i Intelpekt®. Odkrywczość® mam dużo niżej. Zaskakuje mnie, jak mówicie o tym, że te pomysły cały czas są, że nie da się tego wyłączyć. Ja zwykle mam jeden pomysł, o którym intensywnie myślę. Może dwa. Potrafię o jednym pomysle myśleć przez miesiąc, dwa, trzy i to dla mnie jest naturalne. A Wy mówicie o tej dużej zmienności.

Dla mnie Odkrywczość® to zamknięte, trochę magiczne pudełko. Wrzucam tam pytanie i dostaję w odpowiedzi mnóstwo pomysłów. Czasem do Ani dzwonię i mówię: „Aniu, mam taki problem. Czy mogłabyś mi powiedzieć, jakie masz pomysły?”. I Ania mówi mniej więcej tak: „OK, to są moje pomysły”. Piętnaście, tak z kapelusza. „Wystarczy czy jeszcze generować?”. Ja piętnaście pomysłów musiałbym generować przez bardzo długi czas. Zastanawiam się, jak osoby wokół Was do tego podchodzą. Z zewnątrz to wygląda trochę magicznie. Jak ten umysł działa, że to się pojawia, a u mnie się to nie pojawia? U mnie nie ma tej łatwości generowania. Jaki macie odstuch od ludzi z zewnątrz?

Ola: Ostatnio miałam sposobność wysłuchać feedback ze strony osób, którymi zarządzam. Dziewczyny powiedziały, że to, co najbardziej cenią w mojej osobie, to łatwość generowania pomysłów w różnych aspektach: czy to w odpowiedzi na problem i wyzwanie, które się pojawiło, czy też na to, co możemy zrobić, ulepszyć. To jest dla nich fascynujące.

W moim umyśle jest wręcz tak, że jak pojawia się: „Nie damy rady”, „Wyzwanie”, „Problem”, to ukłucie w moim mózgu generuje wyrzut pomysłów. I to jest świetne. Natomiast testerem moich pomysłów jest mój mąż. Czasami wpadam na pomysł, idę do niego, mówię: „Słuchaj, mężu, mam taki pomysł” – i opowiadam mu o tym. On marszczy się i mówi: „Yhm... Nie rozumiem”. Przekonuję się o tym, że czasami moje pomysły są tak odjechane, tak wystrzelone w kosmos, że mam taką potrzebę – po feedbacku otoczenia – zejścia z tym pomysłem na ziemię.



To, co też łączy się z talentem Odkrywczości®, to jest Intelpekt®. Przechodzę pewną ścieżkę myślową, dochodzę do pomysłu i mam poczucie, że moi odbiorcy też tę ścieżkę przeszli. Ja to oczywiście skracam, rzucaam ten pomysł i patrzę, co ludzie powiedzą. Mój mąż jest już do tego przyzwyczajony i trochę mi to segreguje: „To jest OK, tego nie rozumiem, ale oświeć mnie, może zrozumie, może to będzie dobry pomysł”. W sferze życia codziennego w social mediach czasami odlatuję za mocno. Zawodowo jestem bardziej uziemiona, bo wiadomo – tutaj mam konkretne kryteria, rzeczy do zrobienia i cele do osiągnięcia. Natomiast czasami sobie krążę w tej przestrzeni kosmicznej.

Aniu, jak otoczenie reaguje na Twoje pomysły, jak jesteś postrzegana, jaki masz odsłuch od ludzi?

Ania: Robiłam kiedyś ćwiczenie, w którym pytałam o trzy moje główne cechy. Bardzo dużo osób – powiedziałabym, że 90% – jako jedną z tych cech wskazywało kreatywność albo twórczość. Na pewno tę cechę widać. Jest raczej ceniona i nie zdarza mi się, żeby ktoś uciekł z krzykiem, jak go zasypię pomysłami. Ale myślę, że też dlatego, że ja się już dawno nauczyłam komunikować, że ja tak mam. Że mam dużą łatwość w generowaniu pomysłów i np. nie obrażam się, kiedy ktoś mi powie, że te pomysły są głupie albo że ich nie wykorzysta.

Wiem, że w pracy zawodowej dla mojego zespołu to jest pomocne, kiedy mówię: „Dobra, to ja teraz mogę generować pomysły, ale absolutnie nie oczekuję, że będziemy je realizować. Po prostu wyrzucam je z siebie, póki mi przychodzą”. Bo one też mają większą świeżość na początku, a później to słabnie. Więc jak jest impuls, to tych pomysłów jest najwięcej. Nauczyłam się: „Dobra, to teraz generuję, a wy mi powiedzcie teraz, co z nimi robimy”.

Jedna rzecz to jest komunikacja, że ja tak mam i zaznaczenie, że jestem generatorem pomysłów, ale nie oczekuję, że one będą realizowane albo że będą przyjęte oklaskami i tylko chwalone.

Druga rzecz – nauczyłam się (i to może jest moja Indywidualizacja® albo Rozwijanie innych®) – że zostawiam innym wybór co do tego, co zrobią z tymi pomysłami. I jeżeli rzuciłam Ci, Dominiku, piętnaście pomysłów, to nie oczekuję, że którykolwiek z nich wykorzystasz. To jest pomocne – te osoby wiedzą, że ja



wygenerowałam pomysły, ucieszyłam się, że mogę i nie oczekuję, że oni coś z tym zrobią.

Trzecia rzecz, która też pomaga, i ja sama to robię: pytam o ramy dla mojej twórczości i mojej Odkrywczości®. Jeżeli ktoś do mnie przychodzi z jakimś problemem czy pytaniem, to zanim zacznę wyrzucać te pomysły, staram się określić, jaki my problem rozwiązujemy i po co ja mam wygenerować te rozwiązania. Bo czasami ktoś do mnie przychodzi jako do liderki i mówi np. „Proszę mi dostarczyć statystyki X”. Zanim dostarczę statystyki albo rozwiązanie X, to chcę wiedzieć, skąd to pytanie, po co, ile mamy czasu na realizację itd. To powoduje, że moje pomysły częściej odpowiadają na potrzebę niż są samym wyrzuceniem magicznych pomysłów z pudełka.

Dzięki za to odbicie myśli. Powiem Wam, jak to wygląda z mojej perspektywy – nie mam Odkrywczości®. U mnie to działa inaczej, musiałbym się bardzo skupić na wybranym obszarze, na poziomie Inputu®, researchu itd. Jestem bardzo wdzięczny za te pomysły. Natomiast kiedy te pomysły się pojawiają w momencie, kiedy ja jestem skupiony na działaniu i osiągnięciu jakiegoś celu, to jest dla mnie trudne, kiedy ktoś przychodzi z pomysłami i rozbija mi działanie.

Prowadziłem ostatnio warsztaty. Na dwanaście osób siedem miało talent Odkrywczość®. Nietypowa grupa. Warsztaty, które prowadzę, mają strukturę zaproponowaną przez Gallupa®, a tam praktycznie co ćwiczenie padały propozycje: „A może zrobmy to w taki sposób...”, „A tu mamy pomysł na dodanie czegoś do tego ćwiczenia...”. Z jednej strony jestem wdzięczny za zaangażowanie, ale z drugiej wiem, że to zostało zaprojektowane w ten a nie inny sposób, bo to służy jakiemuś procesowi.

Moje pytanie, częściowo patrząc na ciemne strony talentów, brzmi: Czy to generowanie pomysłów nie zaburza Wam czasem skuteczności? Coś wybrałyście, jest jakiś cel, plan, strategia, a tu przychodzi taki pomysł: „Mogę to dodać”, „Tu mogę zrobić inaczej” albo „Tu mogę w ogóle czym innym się zająć”. Jak to wygląda w praktyce u Was?

Ola: Jako team leaderka mam sposobność wpływania na naszą rzeczywistość i proponowania moim dziewczynom – bo akurat tak się składa, że mam



wspaniałe dziewczyny w zespole – pomysłów. Ja jestem bardzo demokratyczna w tym wszystkim, tzn. mówię: „Słuchajcie, a może podejźmy do tego tematu tak”. I dziewczyny mówią: „To jest OK, to jest super, zainspirowałaś nas, idźmy w to”. To jest jedna strona. Druga strona jest taka, że jestem pokorna w tej Odkrywczości®. Mam też silny talent Dowodzenia®, ludzie do mnie przychodzą z pytaniem: „Ola, mam takie zagadnienie, problem, wyzwanie” i ja przedstawiam listę możliwych rozwiązań.

W życiu zawodowym bazuję na doświadczeniu i przyszłych doświadczeniach. Mówię im: „Mam taki pomysł, taki, taki i taki. Wybierz to, co jest bliższe tobie”. W życiu zawodowym staram się nie odjeżdżać tak mocno w ten kosmos. To musi być adekwatne do sytuacji, do roli, którą pełniemy czy do zawodu. Dziewczyny sobie wybierają to, co jest im najbliższe. Czasami te pomysły są błyskotliwe, ale nadal adekwatne do sytuacji. Jestem chyba ostatnią osobą, która ingeruje w ich pracę – daję im dużą autonomię, samodzielność. Nie miałam nigdy głosów, że rozpraszam ich pracę.

Czyli połączenie z Dowodzeniem® jest tu istotne w takim sensie, że chcesz coś dowiedzieć, ale dajesz wybór, w jaki sposób, dając pomysły.

Ania: Mnie w ogarnięciu Odkrywczości® pomagają Zbieranie® i Maksymalistka®, czyli talenty z mojej drugiej piątki. Ale zanim powiem, jak one mi pomagają, to potwierdzę, że mam tak, że nowe pomysły mnie jarają. Jak przychodzi coś nowego, to jest zawsze dla mnie ciekawsze niż to, co mam robić. I to mnie na pewno wewnętrznie rozprasza. Tu pojawia się Zbieranie® – ja sobie pozwalłam zapisać ten pomysł, czyli go zbieram. Tworzę taki parking pomysłów, bibliotekę i to tam siedzi. Ja mam spokój: to nie ucieknie, nie muszę tego realizować. Mam w głowie hasło, że każdy pomysł zasługuje na zapisanie, ale nie każdy potrzebuje realizacji. I to mi mocno pomaga. Na dowód tu teraz pokazuję karteczkę. Kiedy ktoś mówi, to ja często mam już jakieś pomysły i mogę się do czegoś odnieść – więc nauczyłam się to zapisywać na kartce, a dopiero jak jest moja kolej, to to wnosić. Nie przerywam na bieżąco, bo coś mi się nagle przypomniało.

Nauczyłam się też, np. dzięki współpracy z Dominikiem, że jest coś takiego jak wersja druga. Można najpierw stworzyć i dokończyć wersję pierwszą, czyli to, na co się umówiliśmy, a te pomysły, które wskakują w międzyczasie, zostawić sobie na wersję numer dwa. I to też jest rzecz, która fajnie się sprawdza. Kolejna rzecz



– i to jest ta Maksymalistka®, o której też wspomniałam – ja się przez Maksymalistkę® nauczyłam pytać o deadline. Kiedy jesteśmy w fazie generowania, to pytam, do kiedy mogę tworzyć. Do kiedy mogę zgłaszać pomysły, uwagi albo usprawnienia? Jak ktoś mi mówi, że do piątku do końca dnia, to ja wiem, że to jest mój czas, i później należy już wyłączyć ten proces. To super działa, bo ja się spinam. Mając jeszcze Intelkt®, ja to wszystko podkreślam, myśli kotłują się, a później jest pauza, ja już wiem: koniec.

W międzyczasie popatrzyłem sobie na materiały Gallupowe® – roboczo nazywam je bazą wpływów talentów. Gallup® ma cykl artykułów Mastery Monday, gdzie między innymi jest informacja, które talenty na siebie wzajemnie wpływają: które się wyostrajają, a które się łagodzą. Z talentów, które macie wysoko, Intelkt® jest wskazany jako ten, który łagodzi Odkrywczość®. Natomiast Maksymalista® jest określony jako coś, co wyostrza Odkrywczość®, sprawia, że te pomysły są jeszcze bardziej podkreślone. To jest bardzo przydatna rzecz i oczywiście w notatkach umieszczę link do tej bazy wpływów. Ona pokazuje, jak możemy analizować naszą własną dynamikę talentów.

Olu, gdybyś mogła podać swoją drugą piątkę, to uzupełnimy od razu informacje.

Ola: Miejsce 6. Aktywator®, 7. Poważanie®, 8. Optymista® (zawsze myślałam, że mój optymizm wynika tylko z Optymizmu®, ale wiem, że Odkrywczość® tutaj też mać trochę), 9. Pryncypialność®, 10. Dowodzenie®.

To, co chciałam powiedzieć w kontekście deadline'ów: Odkrywczość® ma w sobie zachwywanie się nowymi ideami. Drugą stroną medalu tego talentu jest to, że jak ludzie zaczynają realizować tę ideę, to się zapalają. Mnie osobiście ciężiej jest skończyć niż zacząć. Mam Odpowiedzialność® bardzo wysoko, więc żeby okiełznać umysł, zobowiązuję się do pewnych deadline'ów. Często one też są mi narzucane z góry, oczywiście – funkcjonujemy w biznesie. Ale w życiu codziennym mówię: „Zrobię ci to wieczorem”, „Zrobię ci to do 18:00, po pracy”. Znając siebie i swoją Odpowiedzialność®, wiem, że ja to będę musiała zrobić. W międzyczasie wpadnie mnóstwo idei i pomysłów – wpadnę na pomysł, żeby iść do sklepu albo do biblioteki, wypożyczyć książkę, tysiące myśli i czynności w głowie... Ale ja wiem, że jak się zobowiązę, to muszę to dowieźć.



Odpowiedzialność® wykorzystuję jako przeciwwagę – to jest coś, co pomaga nieco okiełznać Odkrywczość®.

To jest dobra rada dla kilku talentów. W kontekście Elastyczności® też mówi się o tym, aby ustawić ramy, w jakich jest się elastyczną czy elastycznym, żeby nie skakać za bardzo po skali. Chciałem Wam podziękować, bo pokazujecie bardzo dojrzałą stronę Odkrywczości®. Znam osoby, które mają przełożonych z Odkrywczością®, i mówią: „No wpada, rzuci pomysłami, wychodzi, a my nie wiemy, co mamy z tym zrobić. Czy to jest coś do realizacji, czy to jest tylko pomysł”. Dużo mówicie o tym, że ta komunikacja, w jakim trybie jestem: czy generowanie pomysłów, czy już realizacja – jest bardzo istotna. To też jest uniwersalna rada, żeby umieć komunikować, z czym przychodzę i w jaki sposób działam.

Ola: Miałam ostatnio śmieszna sytuację – Agnieszka, jeśli słuchasz, to Cię pozdrawiam. Robiliśmy sobie spotkanie one to one i Agnieszka mi opowiadała o swoich wyzwaniach i jakie ma trudności. Ja tak słucham, słucham, mówię „OK, OK, OK...”, a ona: „Szefowa! To nie jest OK! Ja mówię o swoich problemach”. Wyjaśniłam jej, że w moim języku to „OK” to jest zakończenie słuchania i rozpoczęcie generowania pomysłów rozwiązania. Więc jak już sobie wyjaśniłyśmy, o co w tym wszystkim chodzi, to ona: „OK, czyli kiedy słyszę od ciebie OK, to za chwilę wyplujesz pomysły i mi coś podpowiesz”. Komunikowanie jest bardzo, bardzo ważne w tym wszystkim.

Nie wiem, Olu, czy zauważyłaś, ale jak zadaję pytanie, to Ty też mówisz „OK” i potem odpowiadasz. Byłem programistą – tzn. w duszy jestem dalej – w programowaniu jest wysyłany sygnał, że sygnał dotarł – ACK, *acknowledge*. Więc rozumiem, że to jest takie „dotarło”.

Ola: Tak, wirtualny check zielony. To jest moje „OK”.

Ania: Jeśli chodzi o to „OK”, może to być też kwestia Intelaktu®. Spotkałam osobę, która mówiła takie „okeeej”, kiedy myślała – może to też z tego wynikać.

Zapisałam kiedyś taką karteczkę, która bardzo ze mną zarezonowała jak czytałam *Plemię mentorów* Tima Ferrisa. W tej książce występowała Brené Brown, która głównie znana jest z tematów wrażliwości, ale tam była w kontekście jej książki



dla przywódców. Jest tam jej cytat, który mnie uderzył: „Rzucanie pomysłów to nie przywództwo”. To ze mną zarezonowało i tego się trzymam.

Trudność jest związana z realizacją – i to jest też ciemna strona Odkrywczości®. Ja się czasami łapię na tym, że dla mnie świat idei jest bezpieczny i kojący. Jak w nim przebywam, marzę sobie i wymyślam, to mam to poczucie bycia wyjątkową i wolę siedzieć w tym świecie, niż cisnąć i realizować. Przypominam sobie, że niezrealizowane pomysły, które siedzą w mojej głowie, wcale nie mają lepszego wpływu i nie przynoszą wartości. Magia jest właśnie w realizacji pomysłów i dlatego to jest często większe wyzwanie niż rzucanie idei i „radźcie sobie!”.

Wspomnę Andrzeja Krzywdę, który był głosem Odkrywczości® w pierwszym sezonie. On jest liderem zespołu, ma swoją firmę. Mówił o tym, że uczył się, by dawać pomysły odpowiedzialnie. To, że on rzuci pomysłem, nie znaczy, że prowadzi firmę. To tylko jedno z narzędzi, które ma, żeby gdzieś tę firmę doprowadzić.

Zaczęłyście mówić o ciemnych stronach talentu i pewnie macie z tym doświadczenia. Jakie zauważacie w swoim życiu i prywatnym, i zawodowym, ciemne strony i niedojrzałości tego talentu?

Ania: Mam wrażenie, że już powiedziałam wszystkie, już więcej nie mam!

Ola: Też mam takie wrażenie, ale... Aniu, wygenerujmy jeszcze jakieś ciemne strony w takim razie.

Ania: Wyciągając jeszcze tę esencję: dla mnie największym odczuwalnym minusem jest nieustanna gonitwa myśli. Ona powoduje, że mój umysł jest ciągle w ruchu, ciężko jest go zatrzymać. Nawet w trakcie medytacji cały czas wyskakują te idee. Zaczęłam się przyglądać, jakiego typu są to myśli, bo wiem, że ich nie zatrzymam – nie jestem w stanie utrzymać stereotypowego stanu zen. Natomiast rozpraszenie uwagi bywa męczące i obciążające, szczególnie jeśli na to nałoży się np. stres. Mam wielką łatwość generowania zmartwień, trudnych rzeczy, konsekwencji, lęków. Zatrzymanie tego jest trudne.

Druga rzecz to ten świat idei. Mam tendencje do tego, by długo przebywać w tym świecie. On mnie relaksuje i koi, przez co ciężiej jest mi realizować pomysły.



I tu Dominik wie o wielu moich pomysłach, które czekają na dokończenie. To powoduje, że ludzie z wieloma pomysłami, którzy mają Odkrywczość®, bardzo często ich nie wcielają w życie.

Trzecia rzecz to czasami przytłaczanie innych. To, że ta nasza łatwość niektórych onieśmiela. Nawet jeżeli my umiemy już tym zarządzać i zakomunikować, że „Nie oczekuję, że ty masz tak samo”. Spotykam się czasem z osobami, które jakby boją się dzielić swoimi pomysłami, bo wiedzą, że ja w tym czasie mam pewnie dziesięć. I tu mój trik jest taki, że zanim podzielę się moimi pomysłami, to proszę, żeby się podzieliła ta osoba, która wiem, że ma z tym większą trudność.

Olu?

Podpiszę się pod wieloma rzeczami, które Ania opisała. To jest na pewno gonitwa myśli – chciałabym mieć taki wyłącznik moich myśli, bo czasami sama nie nadążam za tym, co mój mózg generuje i muszę to przetworzyć. Jeszcze mam Intelkt®, który napędza to wszystko. To jest jedna rzecz.

Drugą rzeczą jest to, że domeną Odkrywczości® jest to, że ludzie łączą ze sobą bardzo skrajne zjawiska. Fruwam ze wszystkimi moimi ideami w kosmosie, a powinnam się bardziej uziemiać – po to, żeby tutaj były te pomysły bardziej zrozumiałe. Chociaż niektóre chwytają i stają się miniviralami w mojej społeczności.

Trzecia rzecz to jest rozpraszenie. Bardzo dużo energii muszę skupić na tym, żeby uspokoić mój mózg. Wydzielić sobie ten czas, kiedy generuję pomysły, a kiedy robię. To połączone jest z tym, że ja uwielbiam zaczynać, gorzej jest z kończeniem i prowadzeniem tego w długoterminowy sposób. To zobowiązanie wynikające z Odpowiedzialności® jest trochę batem nad tą ciemną stroną Odkrywczości®.

Ania: Jeszcze dwa wygenerowałam w międzyczasie!

Ola: To może ja też jeszcze wpadnę na coś...

Ania: Wchodzimy w pętlę Odkrywczości®. Teraz już trochę mniej, ale zdarzało mi się przez tę aktywność umysłu troszkę cierpieć z tego powodu, że nie jestem w stanie tych wszystkich pomysłów zrealizować. Ja je wszystkie widzę, wszystkie



są interesujące i bardzo bym chciała, ale się nie da. To piętno: mamy tę łatwość, ale wiemy, że fizycznie nie jesteśmy w stanie tego zrealizować.

Druga rzecz – trochę związana z moim Rozwijaniem innych® i Indywidualizacją® – czasem mi się wydaje, że mam genialny pomysł na cudze życie. Na rozwiązanie czyjegoś problemu, na lepszą pracę dla kogoś. Szczególnie jak ktoś przychodzi po poradę. To trudne: pozwolić tej osobie wybrać, jeżeli ma się przekonanie, że ona by się super w czymś sprawdziła, a ona tego nie czuje. Pogodzenie się z tym, że to jest wciąż jej wybór i może wybrać coś innego, jest chyba najbardziej bolesne. Ja jestem przekonana do tego pomysłu, a jednak trzeba się cofnąć i pozwolić temu pomysłowi opaść na dno.

Ola: Aniu, znowu nakręciłaś mnie na jedną rzecz. Nie wiem, czy Ty też tak masz, że jak przychodzi urlop, to masz tyle pomysłów na siebie na ten jeden dzień czy dwa? To jest bardzo ciężkie do przeżycia, ponieważ generuje ilość pomysłów na to, jak mogę spędzić poszczególną godzinę mojego dnia wolnego bądź urlopu. Kończę dzień z tym, że nie zrobiłam nic, bo każdy pomysł jest dla mnie tak ekscytujący. Teraz się nauczyłam odpoczywać i sobie wydzielam: tu poczytam książkę, pójdę do parku, pójdę do knajpy, zjem obiad... Dużo nad tym myślę i sobie ustaliam różne rzeczy. Kończę dzień i mam wrażenie, że nie zrobiłam nic z tych listy rzeczy, które chciałam. Jest to rzecz, nad którą muszę pracować i która wydaje mi się rezultatem czy defektem Odkrywczości®: ona też mocno wchodzi w codzienność i umiejętność odpoczywania. Nie wiem, Aniu, czy tak masz, ja w każdym razie to mocno odczuwam w tym aspekcie.

Ania: Mam tak. Jestem przed urlopem i potwierdzam, że generuję listę 10-15 rzeczy, które mogę zrobić w trakcie urlopu. Chociaż ja umiem rezygnować z tego, więc to są dla mnie opcje. To jest dla mnie raczej pozytywne, że mam wygenerowane opcje, tylko sobie wybiorę – i tu pewnie Indywidualizacja® – to, co w danej chwili jest dla mnie interesujące. Patrząc na Dominika, jeszcze jedną rzecz wygenerowałam. Ludzie z Odkrywczością®, szczególnie jak się spotkają, mają tendencje do wpadania w takie cykle: jedna osoba mówi, a w drugiej to coś odpala i one nie mogą skończyć. Być może ciężko jest z nami skończyć rozmowę, bo nam się cały czas coś się odpala.

Z Anią rozmowy kończy się przez chwilę. Nie jest tak: „Cześć!” i kończymy, tylko jest „kończymy” i są dwa, trzy, cztery wątki, które dokańczamy, zanim



skończymy tak naprawdę. Czy Ty też tak masz, Olu, kiedy rozmawiasz przez telefon?

Ola: To jest ciekawe, bo ja jestem bardzo konkretną osobą w życiu i zawodowym, i prywatnym – mimo tej wysokiej Odkrywczości®. Lubię konkrety. Jak dzwonię do człowieka, to mam cele do zrealizowania: uzyskanie informacji. Jak piszę maile, to w bullet pointach, czego oczekuję od drugiej strony. Bardzo konkretnie rozmawiam z ludźmi. Natomiast jak spotkam osobę, która ma Odkrywczość®, świetnie mi się z nią rozmawia. Jeśli czuję chemię, to mogłabym godzinami rozmawiać z taką osobą. I dzieje się wtedy tak, jak mówisz, Dominik: „Dobra, kończmy już, kończmy”. Tak mam z moją mamą, ale to też inna relacja, bo to są więzi rodzinne. „Dobrze, to kończmy. Ale wiesz co, jeszcze ci coś powiem”. I tak napędzamy się. Ale tu muszą być spełnione warunki.

Kiedy słyszę, jak rozmawiacie, to mam wrażenie, że u mnie działa bardzo Zbieranie® i Intelpekt®. Bo rozmawiałem już z tyloma osobami z tym talentem, że przypominają mi się przykłady, które teraz, dzięki Wam, wpływają nam na powierzchnię.

Kiedy mówimy o ciemnych stronach talentu, one dosyć często są kontekstowe. Ten sam talent w jednym otoczeniu ludzi, w danej sytuacji życiowej, zawodowej, może być dojrzały i widoczny w jasnych stronach, ale w innych ten sam typ działalności może być postrzegany jako ciemna strona talentu. Warto o tym pamiętać. Nie na zasadzie, żeby zawsze wyrugować te sposoby działania talentu, bo one mogą być bardzo przydatne i pozytywne w innych okolicznościach. Tu mówimy o inwestycji w talent, zbudowania świadomości, kiedy ten talent działa, jak się objawia, jak się wtedy czuje itd.

Chciałem zapytać Was jeszcze o jedną rzecz w kontekście ciemnych stron talentu. Czasami spotykam się z postrzeganiem Odkrywczości® jako talentu mało praktycznego. My jako ludzkość wiele już zrobiliśmy. Są przepisy na zrobienie czegoś od A do Z, na przejście jakiegoś procesu. Jak rozmawiam z kimś, kto ma wysoko Odkrywczość®, to zauważam, że te osoby często podważają ten status quo i mówią: „A może da się to zrobić inaczej?”, „A może da się to zrobić lepiej?”, „A może da się to zrobić ciekawiej?”.



Balans pomiędzy jednym a drugim podejściem jest potrzebny, czasami warto iść utartymi ścieżkami, czasami warto podważyć ten sposób. Natomiast wydaje mi się, że osoby z Odkrywczością® częściej szukają nowych sposobów zrobienia czegoś niż osoby, które tego talentu nie mają. Czy widzicie to u siebie?

Ola: Mocno się ostatnio nad tym ostatnio zastanawiałam. Faktycznie dzielę sobie pomysły, które mi wpływają, na takie kategorie: wymyślanie koła na nowo i pomysły rewolucyjne. Czasami jest to hybryda tych dwóch rzeczy.

Paczkomaty InPost to jest dla mnie wymyślenie koła na nowo – bo jednak przesyłki śmigały, jest Poczta Polska, są usługi kurierskie – no ale przyszedł Rafał i powiedział światu: „No to ja wam dostarczę paczkomaty”. Było to trochę wymyślenie koła na nowo w rewolucyjny sposób. Ja sobie teraz nie wyobrażam rzeczywistości bez paczkomatów.

Robię kategoryzację i staram się nie dokładać energii na generowanie pomysłu na rozwiązanie, które jest dobre. Pomysł jest dobry, hula – odpuszczam. Natomiast jeśli widzę w danym procesie czy produkcie coś, co można ulepszyć, od razu się zapalam i szukam możliwości, podpytuję ludzi. Wrzucam to na moje spotkanie zespołowe, pytam: „Słuchajcie, dziewczyny, a jak byśmy do tego podeszły?”. Mam też łatwość szukania informacji i ich łączenia. To jest domeną talentu Odkrywczość® – łączenie różnych zjawisk w całość. Podrzucam dziewczynom: może spróbujemy tak, zaczerpnijmy z innej branży, spróbujemy w ten sposób. Podchodzę do tego tak: nie ulepszać czegoś, co jest dobre, bo wiem, że to jest ogromna pułapka. Ja tak dużo energii poświęcam na tę codzienność, życie zawodowe, że po prostu nie chcę już sobie dokładać.

Dzięki za tę perspektywę. Anno?

Ania: Widzę, że można coś inaczej, w kontekście pozytywnym. Pracuję w dużych organizacjach, więc często się zdarza, że jakieś procesy są usprawniane, coś jest zmieniane. Nawet dzisiaj instalowałam nową aplikację do weryfikacji tożsamości, bo jest jakaś zmiana. Mnie Odkrywczość® daje większą otwartość na zmianę i takie: „Dobra, sprawdźmy, co się stanie! Przetestujmy to”, więc trochę umysł badacza. Wiem, że nie dla wszystkich jest to proste.



Czasem mam potrzebę, żeby powtarzalne rzeczy sobie urozmaicić. Staram się to zrobić na takim poziomie, kiedy to wpływa tylko na moją pracę. Ale tak ogólnie raczej trzymam się procesów i tego, co działa. Myślę, że sprowadza się to do moich dwóch talentów, czyli Maksymalistki® i Dyscypliny®. Jeżeli już coś jest i działa, to idę zgodnie z procedurą. I dopiero kiedy to nie działa, to pozwalam sobie na to, by wymyślić inne sposoby. Maksymalistka® powoduje, że szukam najlepszego sposobu w danym momencie. Tutaj nauczyłam się stosować ten kontekst, który mi stworzono, więc nie szukam ideału, tylko tego, co w danej chwili zapewni nam rezultat. Wiem, kiedy mogę tę Odkrywczość® spuścić z łańcucha, a kiedy trzeba ją trzymać bliżej. Odpala się to mocniej w twórczych zadaniach i projektach niż w codziennej pracy, gdzie pewne rzeczy są już sprawdzone.

Pokazujecie dużą dojrzałość tego talentu u siebie, bo znowu mam dużo przykładów, w których to działa inaczej i wszystko jest kwestionowane. Wszystko jest oczywiście przesadą, hiperbolą – ale praktycznie każda rzecz jest kwestionowana, kiedy ja wiem, że ten efekt można mieć szybciej, a tę kreatywną, twórczą energię przekierować gdzie indziej.

Bardzo chciałbym Was podpytać o to, jak rozwijałyście i rozwijacie ten talent, skoro macie go w takim stanie, w jakim jest. Ale najpierw porozmawiajmy o opracowywaniu konkretnego pomysłu. Jesteście w tym miejscu, w którym jesteście – zawodowo i prywatnie – czyli wiele z tych pomysłów zrealizowałyście. Jak jest u Was z wybieraniem: „OK, to ten pomysł realizuję”. Co robicie, żeby go operacjonalizować, żeby nie tylko wymyślić pomysł, ale też go doprowadzić do końca? Czy to jest coś z Odkrywczością®, czy jakieś inne talenty Wam w tym pomagają?

Ania: Dla mnie to jest bardzo duże wyzwanie. Olu, czy Ty masz na to jakieś patenty?

Ola: Tak, mam patenty. Wrócę do dzieciństwa i podzielę się z Wami historią, jak odkryłam talent Odkrywczości® już w czasach szkolnych. Miałam już tak za dzieciaka, że generowałam mnóstwo pomysłów i w takim prostym myśleniu dziecka łączyłam talent Odkrywczości® z talentem artystycznym. Miałam go za grosz, naprawdę – fatalnie mi to wychodzi. Natomiast miałam pomysły i chyba ta domena Myślenia strategicznego, w której jest Odkrywczość®, pozwoliła mi



zrobić obejście: generowałam pomysły, ale szukałam osób, które wykonają ten pomysł za mnie.

To są dwie ścieżki: z jednej strony korzystam z talentów osób, które mogą mi pomóc zrealizować daną ideę. I to wykorzystuję w obecnej mojej roli team leadera. Druga rzecz jest taka, że korzystam z treści – chociażby w social mediach – remiksuję rzeczywistość, korzystam z contentu, który już jest, z treści, które zostały wytworzone. Daję im nowy kontekst i wrzucam do sieci. Mam takie strategię: korzystanie z ludzi, którzy są dostępni. Oni realizują mój pomysł, o ile demokratycznie dojdziemy do tego, że ten pomysł jest wart uwagi i wart zaimplementowania. Jeżeli nie, to odpuszczamy.

Ania: Dla mnie to jest bardzo duże wyzwanie i mam poczucie, że bardzo wiele pomysłów nie tyle porzucam, ale zostawiam. Zapisuję je i one leżą. Moja teczka z pomysłami jest tak duża, że mogłabym obdzielić setki osób. Mam poczucie, że u mnie dużo pomysłów zostaje w fazie koncepcyjnej, więc nauczyłam się odpuszczać te pomysły. Stąd te, które realizuję, często są bardzo wierne i do mnie wracają, pukają co jakiś czas, przypominają się.

W mojej twórczej działalności mam milion pomysłów na posty, szkiców, notek – i to wszystko sobie siedzi bezpiecznie. Przestałam się tym frustrować. Wiem, że najlepiej mi się pisze na bieżąco, kiedy mam jeszcze w sobie te emocje, kiedy to jest świeży temat. Ale jeżeli jest jakiś pomysł, który faktycznie chcę zrealizować, to staram się go rozłożyć na części i po prostu zacząć. Sprawdzać, ulepszać go.

Jeżeli to jest pomysł bardziej biznesowy, to przegaduję z innymi osobami, czy jest sens i jakie są niebezpieczeństwa. W mojej etatowej pracy Odkrywczość® jest najmniej szalona. Ona raczej się odpala na krótkie błyski, kiedy jest sytuacja, którą trzeba rozwiązać. Ona się krótko świeci i jedziemy dalej – więc rzadko zdarza mi się przyjść z bardzo odjechanym pomysłem, przez który zrewolucjonizujemy wszystko i ta korporacja będzie następną dużą gwiazdą.

Ania wspomniała o zapisywaniu pomysłów w teczkach. Czy Ty, Ola, też masz takie miejsca, katalogi, gdzie te pomysły mieszkają, są zapisane?

Ola: To, co ja kocham w Odkrywczości®, to prostota. Lubię prostotę w życiu, zachwycają mnie proste rozwiązania. Prostym rozwiązaniem jest to, w jaki



sposób zapisuję moje pomysły – zwykły notatnik w telefonie. Po prostu. Jadę sobie tramwajem, jestem na siłowni, coś gotuję. Wpada mi myśl, ten błysk właśnie, notuję sobie w telefonie. Albo z pomocą dyktafonu dyktuję, żeby ta myśl mi nie umknęła. Mam poczucie, że te błyski, jeżeli nie przydadzą się dzisiaj, to przydadzą się za pięć dni, za miesiąc, za dwa lata. I one będą adekwatne do miejsca i sytuacji, w których się znajduję. I to na pewno zaklika, mam takie przekonanie. Dla mnie błyski są potwierdzeniem tego, że pomysł jest genialny. Wielokrotnie tak było. Myślę, że to jest clue tej Odkrywczości® w moim wydaniu.

Ania powiedziała jakiś czas temu, że nagra podcast. I ja co jakiś czas do Ani o ten pomysł się zgłaszam i pytam, jaki jest następny krok. Czy Wam to pomaga, czy Was bardziej to wkurza, że ktoś się uczeplił pomysłu, bo nie ma swoich? Ktoś stoi z tym pomysłem i puka: „Hej, hej, czy ten pomysł jest zrobiony, czy nie?”. Jak się do tego odnosicie?

Ania: Ja o ideach myślę jak o ziarenkach. Idea i pomysł to ziarenko, do którego trzeba dodać energię, czas, zadbać o nie itd. U mnie te ziarenka mogą bardzo długo leżeć. Jestem bardzo otwarta na to, żeby moje pomysły realizował ktoś inny. Ja się nie boję, że ktoś mi je ukradnie. Nawet kiedyś miałam taki pomysł (hehe, pomysł :D), żeby stworzyć bibliotekę pomysłów, że ktoś może sobie pożyczyć pomysł na powieść – napisać tekst i oddać. Można by te pomysły wypożyczać, bo ja mam ich dużo.

Nie czuję się nigdy jedynym właścicielem idei i mam podejście trochę odgapione od Elizabeth Gilbert, że te idee przychodzą do wielu ludzi na raz. One krążą i wybierają tego, kto je zrealizuje. Jeżeli ja nie realizuję pomysłu, to godzę się z tym, że ta idea polecie dalej. Tak się zdarzało, miałam taki pomysł: co by było, gdyby ludzie mogli mieć oddzielny mózg w pracy i oddzielny w życiu prywatnym. Tak by wychodzili, nic by nie pamiętali, gdzie by się to działo... Okazało się, że powstał taki serial – *Severance*. Ktoś zrealizował pomysł, który ja miałam z dobre 5-6 lat temu. Ten pomysł poleciał dalej, jest zrealizowany i mnie to bardzo cieszy.

To jest dla mnie w porządku, że ktoś się przypomina, że ktoś mnie o pomysł męczy, podpytuje. Śmieję się, że zbieram sobie taką masę impulsów, która w którymś momencie sprawi, że ruszę do działania. Miałam tak z newsletterem, miałam tak z Dobrą Rekruterką, czyli z moim blogiem. Ja się o to nie martwię – jak to się przypomina, to w pewnym momencie przeleje się czarna impulsów



i pomysł się odpali, a mnie to odpali do działania. Ale pilnuję swoich granic i jeśli nie czuję się gotowa do realizacji pomysłu, to czekam dalej.

Ola?

Ola: Nawiążę jeszcze do tego, co powiedziałam na temat dzieciństwa i szkoły. Wykorzystywałam – w cudzysłowie, oczywiście – ludzi do realizacji moich pomysłów, natomiast jestem też osobą, która lubi doceniać ludzi i mówić: „Słuchajcie, good job, zrobiliśmy to razem”. Teraz w życiu zawodowym kieruję zespołem i mówię: „To była nasza wspólna praca”. We wspomnianym dzieciństwie było tak, że też pracowaliśmy w grupach, tylko że ja byłam tym generatorem pomysłów. Nie miałam – i nie mam do tej pory – talentu artystycznego, więc mówiłam: „Słuchajcie, ja mam pomysł. Zróbmy to tak, tak i tak”. Wierzyłam w te pomysły, do dzisiaj wierzę w te idee, które wytwarza mój umysł.

Staram się zapalać innych do realizacji tego pomysłu i naprawdę duża część tych idei sprawdza się i jest w niej utrzymany ten błysk, który zaczął. Natomiast czy ja jestem w jakiś sposób zazdrosna, że ktoś przejmuje ten pomysł? Nie. Myślę, że social media mi to pokazały. Ja wytwarzam pewną treść i bardzo się cieszę, kiedy ona jest replikowana, udostępniana dalej, ludzie nadają tym treściom nowy kontekst. I cieszę się, jak widzę, że ktoś publikuje moją pracę, mojego mema – bo o to chodzi. Ja się specjalizuję w tworzeniu memów, śmiesznych filmików, nadawaniu im nowych kontekstów. Jestem bardzo dumna i nie muszę być podpisana jako autor. Mnie sama widoczność też cieszy: ktoś docenił, ktoś się śmieje, wysyła, prosi, by udostępnić. To jest to, co daje mi dużą motywację.

To było dla mnie jednym z większych zaskoczeń, kiedy uczyłem się o tym talencie – dawanie pomysłów, brak potrzeby trzymania na nich ręki. Tym bardziej że częściej spotyka się odwrotne podejście – chronienie swoich pomysłów, bo jeszcze ukradną, zrealizują. To jest też dla mnie bardzo wartościowe w relacjach z ludźmi z tym talentem, bo dzięki temu większość osób wokół nich ma te pomysły.

Czasami sobie myślę, że to jest talent z domeny Myślenia strategicznego, ale jest dużo wpływania i komunikacji do innych, influencingu – poprzez pomysły i dawanie. Jak czasem robimy na warsztatach ćwiczenia, bo ktoś mówi, że ma



tylko talenty z domeny Myślenia strategicznego, to mówię: „Popatrz. Masz taki talent, który bardzo łatwo wykorzystać też gdzie indziej. Budowanie relacji za pomocą tego talentu też jest łatwe”. Ja dzięki tym osobom więcej mogę robić, więc to też jest odczuwalne.

Mówiłyście dużo o tym, jak używacie tego talentu, jak on jest widoczny w Waszym życiu. Czyli mamy dwie pierwsze części podejścia Gallupowego®: „nazwij” i „uznaj” talenty. Jest jeszcze część „wykorzystaj”, która jest często poprzedzona rozwijaniem talentów. Co robiłyście – jeżeli robiłyście świadomie – żeby ten talent był dla Was bardziej dojrzały? Żebyście mogły z niego korzystać w dobry dla Was sposób, żeby Wam bardziej pomagał i częściej był widoczny w jasnych stronach niż w ciemnych stronach. Jakie to były aktywności?

Ola: Uwielbiam się inspirować. Mam kilka stron, które otwieram sobie codziennie, albo mam włączony dzwoneczek, żeby były powiadomienia. Na LinkedIn to jest np. Brilliant Ads. To jest to, co karmi mój umysł i wzrok. To profil, na który wrzucane są błyskotliwe reklamy. Wspólnym mianownikiem jest prostota, błyskotliwość i to, jak ludzie fantastycznie podchodzą do tematu promowania. Talent Odkrywczości® ma tę zaletę, że my potrafimy łączyć ze sobą dwa skrajne zjawiska. Nie chodzi o sam proces inspirowania się – to jest taka rozgrzewka przed siłownią. Wchodzę na bieżnię i rozgrzewam się – codziennie rano sobie serwuję dawkę inspiracji. I wtedy mój umysł jest rozgrzany, włączam laptopa, włączam Outlooka, patrzę, co się tam dzieje i już jestem zainspirowana. To jest dla mnie fantastyczne, płynę z tą rozgrzewką cały dzień. Mogę to wykorzystać w swoim życiu zawodowym, social mediowym, prywatnym itd. Wspomaga mnie też Intellect® – w tym, żeby zastanowić się, co jest dla mnie blokadą. Prowadzę wewnętrzny dialog: „Ola, nie zajmuj się tym, to nie ma sensu” albo „To jest super, zapisz sobie to w telefonie”. Ja w ten sposób tym zarządzam i to mi się mocno sprawdza.

Pokazałaś bardzo fajną dynamikę talentów. Ania?

Ania: Robiłam notatki w trakcie, bo mi się przypominały różne rzeczy! Nawiązałam do inspiracji, o której Ola mówiła, że dla niej te impulsy są inspirujące i jej pomagają. Bo ja mam na odwrót. Jestem najbardziej twórcza, jak mam taki świeży, nieskażony umysł, gdzie jestem tylko ja i to, co mam w głowie.



Więc mi się najlepiej tworzy rano. W ramach rozwoju tego talentu uczyłam się obserwować, kiedy mam najlepszą energię twórczą. Kiedy mi się najlepiej tworzy, w jakich cyklach, w jakich godzinach, co mi pomaga tworzyć, co mnie blokuje – i jedną z takich rzeczy są social media. Zauważyłam, że kiedy robię sobie dwumiesięczny detoks od social mediów, czyli przez dwa miesiące nie zaglądam prawie na maile, na Facebooka, Instagrama, to mój umysł z nudów tworzy dużo więcej. Więc pierwsza rzecz, nad którą pracowałam i którą polecam, to jest obserwowanie swojej energii twórczej i szukanie dla niej takiego optymalnego dla siebie flow – czyli przepływu i systemu pracy.

Druga rzecz, mam wrażenie, jest prosta. Skończyłam studia psychologiczne i w ramach tych studiów uczyłam się o twórczości. Mieliśmy przedmiot psychologia twórczości, pomagało mi to w rozwoju zrozumienie samego procesu: Na czym polega twórczość? Co jest uznawane za twórcze? Jak my w ogóle myślimy? W Krakowie na UJ-ocie było kilku bardzo fajnych praktyków, profesorów, którzy się specjalizowali w psychologii twórczości. Więc to mi też bardzo pomogło – zrozumienie, jak to w ogóle działa, jak wpadamy na te „aha” itd. Mieliśmy też dużo praktycznych rzeczy: burze mózgow, wyjazdy twórcze. To było super, bo mogłam wtedy szaleć.

Trzecią rzeczą była komunikacja, czyli nauka mówienia o tym, że mam taką łatwość, ale mi to nie przeszkadza, że inni mają inaczej. I to też było dla mnie cenne, że inni zaczęli bardziej tolerować moje różne pomysły. W ostatnim czasie pracuję nad tym, żeby oddzielać etap oceny pomysłu od generowania -tutaj uczę się bronić swoich granic i swojego pomysłu, bo wiem, że on w tej pierwszej fazie jest wrażliwy i ta krytyka może go zamknąć. Uczę się mówić, że ja teraz nie szukam oceny, tylko dzielę się pomysłem, który jest świeżutki i dopiero rośnie.

Uczę się definiować problem, zanim przejdę do fazy generowania. Tu Intelkt® się przydaje – jaki problem w ogóle rozwiązuję i do czego ja mam wygenerować rozwiązania? To jest faza zatrzymania, zanim uruchomię generator.

I ostatnia rzecz, która przez całe życie mi bardzo pomagała – może dlatego że mam Uczenie się®: stworzenie sobie przestrzeni do eksperymentów, do tworzenia, bez żadnego celu, presji. Coś, co jest po prostu dla zabawy, dla eksploracji. Teraz zajęłam się szydełkowaniem, kiedyś szyłam na maszynie, tańczenie jest też taką sferą dla mnie. Sesje myślicielki, gdzie mam jakieś pytanie



i generuję burzę mózgu z własnym mózgiem. To też mi mocno pomaga – zauważyć, jak ten talent działa, co mi służy i co chcę dalej z tym robić.

Super. Bardzo praktyczne rzeczy. Dzięki Wam za to. Wszystkie osoby, które mają Odkrywczość®, mogą sobie zrobić z tego notatki, spisać i wybrać rzeczy, które będą praktykować.

Tu chciałem postawić kropkę i zrobić podsumowanie w postaci powiedzenia, gdzie Was szukać i gdzie można Wam zadać pytania. No i spytać o książkę, którą polecacie.

Ania: Można mnie znaleźć na Instagramie na [aniabak.pl](https://www.instagram.com/aniabak.pl), w kontekście rekrutacyjnym na stronie Dobra Rekruterka. Można mnie też spotkać w Krakowie, więc zapraszam, siedzę zazwyczaj na kocyku koło Kładki Bernatka koło Wisły. Chętnie porozmawiam o pomysłach.

Jeśli chodzi o książki, to polecam dwie. Myślę, że to są dwie najlepsze książki o twórczości, na które do tej pory trafiłam. Pierwsza to *Kreatywność S.A. Droga do prawdziwej inspiracji* Eda Catmulla – To osoba związana z Pixarem. To fajna możliwość zajrzenia w sam proces twórczy powstawania topowych bajek w stylu *Toy Story*. Ta książka pokazuje, że ziarenko idei to jest dopiero początek i że za tym jest jeszcze cały proces, który powoduje, że te idee są zrealizowane. To nie jest tak, że idea od razu jest genialna i zawsze wystarczy. Czasami trzeba do tego dołożyć jeszcze pracę.

Druga książka, jeszcze lepsza, to *Odlotowe pomysły*. Czytałam ją w tym roku. Według mnie jest to najlepsza książka, na którą jak na razie trafiłam. Super pokazuje, że czasem pomysł musi przeżyć nawet trzy śmierci kliniczne, zanim zostanie dostrzeżony, zrealizowany i że czasem wielkie, wspaniałe pomysły są długo ignorowane. Książka jest fascynująca, bo pokazuje odkrycia tak oczywiste dla nas, jak np. radar, telefony cyfrowe, fotografia cyfrowa. Dla nas to oczywiste, że to działa, a twórcy tych rozwiązań byli bardzo długo ignorowani. Bardzo polecam. Dla ludzi z Odkrywczością® może to być fascynujące – zobaczyć, jak inni walczyli o swoje pomysły. I że warto walczyć.

Dzięki, Ania, za polecenia. Ola?



Ola: Przede wszystkim chciałabym zaprosić słuchaczy do mojego świata social mediowego na Instagrama: [aleksandra_agk](#). Zapraszam, bo to jest świat, w którym można się pośmiać, zdystansować się. Myślę, że wszyscy tego potrzebujemy- szczególnie w tych czasach. Tam możecie do mnie napisać i się ze mną skontaktować.

Przygotowałam aż pięć pozycji, które chciałabym zarekomendować, ale to są w moim odczuciu książki, które zmieniają... Może nawet życie. Na pewno sposób myślenia. *Sięgaj jak najdalej. Dlaczego ludzie o szerokich zainteresowaniach wygrywają w wyspecjalizowanym świecie.* Świetna pozycja. Trochę burząca ten światopogląd, że trzeba być specjalistą, ekspertem. Książka to podważa i mówi: „Zdobycie doświadczenie, bo nigdy nie wiadomo, w którym momencie w życiu ono się przyda”.

Polecenie tej książki sprawiło, że zaprosiłem Cię do tego podcastu. Przy tej okazji opowiadałaś mi o swoim talencie Odkrywczość®.

Ola: No właśnie, świetnie. To być może zmieni w jakiś sposób moje życie, Twoje – zobaczymy. Druga książka to jest *Twórcza odwaga* o design thinking. Trzecia to *Unthink. Obudź w sobie kreatywnego geniusza*. Czwarta: *Viral. Jak zarażać ideami i tworzyć wirusowe treści* – świetna książka o tym, jak powstawały viralowe historie, jaki jest algorytm, jak tworzyć wirusowe treści. Jeśli ktoś jest w social mediach, w marketingu to tam znajdzie fajne przykłady. Ja byłam zachwycona. Często jest tak, że mój umysł się karmi tymi treściami. Książka – konkretnie, co strona to przykład. Serdecznie polecam. Piąta, trochę sztampowa, aczkolwiek ja jestem zakochana – biografia Steve'a Jobsa. Mam wrażenie, że to jest człowiek, który zmienił świat, i jest dla mnie przykładem odkrywcy, wizjonera. Jak przeczytałam tę książkę, to byłam zachwycona. I uważam, że jeżeli ktoś ma ten talent Odkrywczości®, to warto to przeczytać, żeby się zainspirować jego podejściem do odkrywczości.

Bardzo Wam dziękuję za rozmowę i za polecenia. Wszystkie linki i tytuły, które wymieniliście, będą umieszczone w notatkach do odcinka. Zawsze się uśmiecham na końcu tych odcinków z serii „Słownika talentów”, bo bardzo dużo się uczę. Pracuję wiele z talentami, a za każdym razem słyszę tu nowe rzeczy. Dzisiaj poszerzyłem swoją wiedzę.



Mam nadzieję, że osoby, które mają ten talent wysoko, też wyciągną dla siebie coś praktycznego, ale też osoby, które mają wokół siebie ludzi z Odkrywczością®, będą wiedzieć, jak skorzystać z tego talentu u innych osób – to też jest bardzo dobry sposób korzystania z wiedzy o talentach. Bardzo Wam dziękuję, do usłyszenia, do następnego nagrania! Cześć!

Ola: Dzięki serdeczne.

Ania: Dziękujemy!

Dziękuję bardzo Oli i Ani za energię. Świetnie się z nimi rozmawiało. Czasami też z uśmiechem słuchałem, jak one ze sobą rozmawiały. Bardzo lubię te momenty w podcaście.

Wszystkie notatki do tego odcinka, linki i tytuły książek możecie znaleźć pod adresem npp.run/192. Zapraszam też do społeczności, którą prowadzę – Intencjonalnie. Jeżeli lubicie głębsze dyskusje, rozmowy, rozkminianie, ale też robienie czegoś razem w kontekście budowania świadomego i intencjonalnego podejścia i produktywności, to to jest dobre miejsce. Jest jeszcze trochę miejsc, ale jest górny limit, po którym dostęp będzie zamknięty. Zapraszam: intencjonalnie.pl – tam możecie dowiedzieć się więcej.

Na koniec jak zwykle bardzo Wam dziękuję za słuchanie tego podcastu. Bez Was by go nie było. Dzięki za słuchanie, dyskusje, rozmowy, podpowiedzi tematów, reakcje – bardzo jestem za to wdzięczny i mam nadzieję, że dalej będziemy rozmawiać o tych rzeczach, które tutaj poruszam. Dzięki, że jesteście, i do następnego odcinka podcastu. Cześć!

